

Oczami Misesa – wywiad z Guidem Hülsmannem

Źródło: misesmedia

Tłumaczenie: **Karolina Olszańska**

*Wywiad przeprowadzony przez Jeffa Deista w ramach „Mises Weekends”
Zachęcamy do wsparcia [polskiego wydania biografii Ludwiga von Misesa](#), o której
opowiada w tym wywiadzie jej autor dr Hülsmann.*

Intro: Dr Guido Hülsmann jest pracownikiem naukowym Mises Institute oraz profesorem ekonomii na francuskim Université d’Angers. Jest także autorem bardzo obszernej biografii Ludwiga von Misesa. To wyjątkowe dzieło dało mu wgląd w umysł, pracę i życie jednego z bohaterów XX wieku. Dr Hülsmann jest także autorem książki [Etyka produkcji pieniądza](#), do napisania której zainspirowała go praca nad biografią Misesa. Będziemy rozmawiać o latach, które Hülsmann spędził pisząc biografię, o przypadkowym odkryciu prac Misesa w Moskwie, które pozwoliło na stworzenie biografii, o tym, jak Mises żył i pracował podczas gdy Europa stała w płomieniach oraz o tym, jak jego osobiste poświęcenie utorowało drogę dla współczesnych przedstawicieli szkoły austriackiej.

Jeff Deist: Witam w kolejnym odcinku „Mises Weekends”. Z tej strony Jeff Deist. Dzisiaj w studio towarzyszy mi dr Guido Hülsmann. Jak leci?

Guido Hülsmann: Świetnie. Odwiedzenie Mises Institute jest dla mnie wielką przyjemnością.

JD: Guido, twoja [Etyka produkcji pieniądza](#) została wydana zaledwie rok po biografii Misesa. Czy do stworzenia jej zainspirował cię czas spędzony na pisaniu o Misesie?

GH: W pewien sposób tak — ale nie tak, jak myślisz. Była raczej ćwiczeniem terapeutycznym: nie chciałem skupiać się wyłącznie na biografii Misesa, bo historia nigdy nie była moim głównym naukowym zainteresowaniem. Była nim zawsze ekonomia. Dlatego pisanie biografii Misesa było dla mnie czymś raczej niezwykłym. Musiałem nauczyć się wielu rzeczy, dzięki czemu wyszkoliłem się w

wielu tematach — ale była to ciężka praca. Często nie sprawiała mi przyjemności. Samo pisanie biografii było bardzo przyjemne, ale studiowanie materiałów okazało się bardzo ciężką pracą. Więc aby sobie odpocząć, na boku zawsze prowadziłem jakieś badania związane z ekonomią: pisałem artykuły dla „The Quarterly Journal of Austrian Economics” i innych czasopism, a także pracowałem nad [Etyką produkcji pieniądza](#). W zasadzie zająłem się nią dzięki jednemu z sympatyków Mises Institute — George’owi Crispinowi, którego możesz znać.

Otóż w latach 90. George przeprowadził się ze swoją uroczą żoną Theresą do Auburn. Wcześniej przez wiele lat był inżynierem. Zawsze pojawiał się na naszych seminariach i brał udział w projekcie Mises Summer University, a także wydarzeniach, które organizowaliśmy dla studentów. W 2003 roku spytał mnie, czy chciałbym poprowadzić seminarium dla niego i jego znajomych z jakiegoś stowarzyszenia i powiedziałem: „Czemu nie”. Seminarium miało dotyczyć ekonomii monetarnej. Przeanalizowałem więc historię ekonomii monetarnej, a moje notatki przygotowane pod wykłady Mises Institute zgodził się opublikować.

JD: Swoją biografię Misesa zatytułowałaś *Mises: The Last Knight of Liberalism* (*Mises: Ostatni rycerz liberalizmu*). To ogromne przedsięwzięcie, którego ukończenie trwało wiele lat. Możesz nam trochę opowiedzieć o całym procesie?

GH: Tak, to był wielki projekt. Wczoraj kilkoro studentów zapytało mnie, czy zgodziłbym się to zrobić jeszcze raz. Powiedziałem, że gdybym wiedział, ile trzeba włożyć w to pracy, odrzuciłbym taką ofertę. Oczywiście teraz jestem w innej sytuacji, jestem już uznanym pracownikiem naukowym, więc mam dużo innych zajęć i mogę inaczej zarabiać na życie. Lew [Rockwell] poprosił mnie o napisanie biografii Misesa w idealnym momencie mojej kariery, ponieważ nie miałem jeszcze wypracowanej pozycji naukowej i nie byłem profesorem, nie czerpałem korzyści finansowych z wykładów i podobnych zajęć. Dlatego był to bardzo dobry moment: chciałem powrócić do kręgów naukowych, w 1996 roku zdobyłem dwa stypendia od dwóch niemieckich fundacji naukowych, odpowiedników National Foundation for the Sciences, a więc prestiżowych instytucji. Za jedno wyjechałem do Francji, a za drugie — do USA. Mniej więcej w tym samym czasie kiedy zostały mi przyznane te stypendia, Lew zapytał, czy chciałbym napisać biografię Misesa, bo znałem się na szkole austriackiej i byłem w stanie czytać oryginalne teksty źródłowe — głównie napisane po niemiecku, a niektóre po francusku. Skontaktował się ze mną, bo właśnie wtedy wyszło na jaw, że prace, które Mises trzymał w swoim mieszkaniu w Wiedniu i które naziści skonfiskowali w 1938 roku, zostały odnalezione w Moskwie. Armia Czerwona

znalazła te dokumenty w jednym z nazistowskich pociągów i pod koniec wojny przywiozła wszystkie do Moskwy.

Nie byli raczej zainteresowani samym Misesem, ale jego papiery były przechowywane razem z innymi archiwami należącymi do przeciwników władzy: liberałów, takich jak Mises, czy komunistów albo członków żydowskich organizacji itp. Komuniści sprowadzili wszystkie dokumenty do Moskwy w nadziei odnalezienia materiałów świadczących przeciwko powojennym przeciwnikom. Pierwszym amerykańskim uczonym zajmującym się szkołą austriacką, który miał okazję zapoznać się z archiwami, był Richard Ebeling. Sam pracował nad biografią Misesa. Wyjechał do Moskwy wraz ze swoją rosyjską żoną w 1996 roku i spędził trochę czasu, analizując te dokumenty i kopiując je. Potem wrócili z tymi materiałami i ogłosili, że jest w nich dużo ciekawych informacji. Lew chciał je wykorzystać, żeby Mises Institute mógł wydać biografię Misesa i mniej więcej w tym samym czasie pojawiłem się ja. Byłem w kontakcie z Mises Institute od 1994 roku. Jego pracownicy słuchali wykładów, które dawałem w latach 1995-1996. A w styczniu 1997 roku Lew napisał do mnie maila z zapytaniem, czy chciałbym się tym zająć. Było to dla mnie spełnieniem marzeń, bo dzięki temu mogłem powrócić do kręgów naukowych i tak to się zaczęło.

JD: Według mnie ta biografia to wielki wkład w literaturę i wiedzę na temat szkoły austriackiej. Uważam, że tak ważna postać jak Mises zasługiwała na bardziej dokładną biografię niż te, które istniały, kiedy pisałeś swoją.

GH: Cieszę się, że doceniasz moją pracę i zgadzam się, że zapełniła ona pewną lukę — do tej pory nie było podobnego dzieła. Ale trzeba przyznać, że jest niewielu czytelników, którzy mają odwagę zmierzyć się z książką o długości ponad 1000 stron. Na szczęście istnieją biografie Misesa napisane przez Murray'a Rothbarda, Israela Kirznera czy Margit von Mises, które spełniają ważną funkcję i są w sam raz dla tych, którzy wolą streszczenia i krótsze dzieła.

Ja za to zrobiłem to, czego inni zrobić nie mogli: przebrnąłem przez wszystkie teksty Misesa, które nie były wcześniej dostępne, zwłaszcza te sprzed II wojny światowej. Reszta materiałów była dostępna — na przykład te, które zostawił po sobie z czasów spędzonych w USA, a które jego żona sprzedała Grove City College. Można więc było mieć tam w nie wgląd i Murray Rothbard czy Israel Kirzner mogli je przejrzeć. Jednak tego nie zrobili, bo, tak jak mówiłem wcześniej, to bardzo ciężka praca. Niezbyt przyjemna zwłaszcza dla ekonomistów, bo oni zajmują się czymś takim na co dzień. Ale przyjmując

projekt, wiedziałem co mnie czeka. Było to wspaniałe doświadczenie i wyuczyłem się przy tym do zawodu historyka — przynajmniej w pewnym stopniu.

JD: Porozmawiajmy trochę o pierwszej książce Misesa, *Teorii pieniądza i kredytu*. Ostatnio po raz kolejny przeczytałem jej wstęp i muszę przyznać, że był niezwykle proroczy. Równie dobrze mógłby zostać napisany dzisiaj. Ciężko uwierzyć, jak dobrze potrafił przewidzieć przyszłość, pisząc tę książkę w 1912 roku.

GH: Tak, było to wielkie osiągnięcie. Z okazji stulecia wydania jego pierwszej książki, które wypadło kilka lat temu, zorganizowaliśmy seminarium podczas Austrian Scholars Conference, w którym wzięło udział wielu pracowników naukowych. Opublikowaliśmy teksty związane z tym seminarium jako Mises Institute w książce *Theory of Money and Fiduciary Media*, żeby uwiecznić setną rocznicę wydania książki Misesa. Czytając ją po raz kolejny, znacznie bardziej niż za pierwszym razem docenia się szczegóły, co jest charakterystyczne dla dzieł Misesa. Zawsze wyłapuje się rzeczy, które umknęły poprzednim razem. Dotyczy to wszystkich jego książek.

Czytając *Socjalizm* czy [Ludzkie działanie](#) zawsze dostrzega się coś, czego nie widziało się za pierwszym razem i docenia się głębię przeprowadzonych przez niego analiz. Przy okazji wspomnianego stulecia, spędziłem dużo czasu przygotowując mój rozdział książki, porównując różne wydania dzieła Misesa — kilka niemieckich i angielskich — oraz analizując historię ekonomii monetarnej XIX wieku, czego nie zrobiłem pisząc biografię Misesa. Rozdział książki, za który byłem odpowiedzialny, jest więc bardziej dokładnym zgłębieniem tego tematu niż analiza zawarta w biografii Misesa.

Analizowałem tam *Teorię pieniądza i kredytu* i fakt, że zajęło mi to około 40 stron, pokazuje jak bogata była wiedza Misesa na temat kwestii monetarnych i jak wielki miał wkład w opisanie historii pieniądza. Mises stworzył syntezę stuletniej historii klasycznej myśli monetarnej od dzieł Adama Smitha, którego wielkim wkładem w teorię było stwierdzenie, że posiadanie większej ilości pieniędzy nie sprawia, że się bogacimy, zwłaszcza kiedy w grę wchodzi manipulowanie podażą pieniądza. Według niego bogactwo tworzy się dzięki ciężkiej pracy i podziałowi pracy, oszczędnościom, innowacjom itd. Nie dzięki wydawaniu pieniędzy.

Oczywiście ta teoria spotkała się z mieszanym odbiorem. Duża część dziewiętnastowiecznych krytyków miała trochę racji i udało im się znaleźć kilka błędnych założeń, a nawet obalić ją całkowicie, ponieważ monetarna myśl Adama

Smitha nie była jeszcze dopracowana. Ktoś musiał więc zebrać w całość jej założenia i krytykę, ale też uzupełnić i unowocześnić fundamenty dla tej myśli położone przez Adama Smitha, Davida Ricardo i Jean-Baptiste'a Saja. Właśnie to zrobił Mises w swojej książce. To jego wielkie osiągnięcie, które otworzyło także nowe pola do badań dla ekonomistów XX wieku: znaczenie wolnej bankowości, różne sposoby, w jakie manipulacja pieniądzem nas zubożyła czy to, czym zajmuję się ja, a więc kulturowe skutki rządowej interwencji w podaż pieniądza.

JD: Lata pomiędzy publikacją pierwszej książki Misesa w 1912 roku a wydaniem jego opus magnum, [Ludzkiego działania](#), w 1949 roku obfitowały w zmiany, zwłaszcza w Europie. Z jego perspektywy musiało wyglądać na to, że świat stoi w płomieniach, a w Europie liberalizm upada.

GH: Tak było. Świat się walił. W słynnej książce *Świat wczorajszy* Stefan Zweig, znany niemiecki autor współczesny Misesowi, opisał świat sprzed I wojny światowej, kontrastując go ze światem mu współczesnym, czyli okresem międzywojennym i opisał drastyczne różnice. Dla nas są one jeszcze większe — kiedy czytamy dzieło Zweiga, myślimy: „To zupełnie inny świat”. Podobnie Mises obserwował ten świat stojący w płomieniach, jak to ująłeś, i dostrzegał jak wielkiego upadku doświadczył — większego nawet niż dzisiaj. Oczywiście kiedy myślimy o ostatnich 15 latach amerykańskiej polityki, wydaje nam się, że doświadczyła bardzo szybkiego upadku. Ale to jest nic w porównaniu do tego, czego świadkiem był Mises w latach 1914-1949: systemy totalitarne, masowe mordy na całym świecie: w Niemczech, Związku Sowieckim czy innych krajach rządzonych przez Sowietów. To były straszne czasy. Dlatego trzeba podkreślić heroizm Misesa, który nawet wtedy potrafił odnaleźć w sobie odwagę oraz nadzieję, że będzie lepiej. Rozumiał też, że fundament intelektualny niezbędny do tego, aby nastąpiło odrodzenie cywilizacji zachodniej, musiał zostać stworzony przez kogoś takiego jak on. Zapełnił lukę, której nikt inny nie potrafił zapełnić. Nie odstraszało go to, że bardzo niewielu ludzi rozumiało, jak ważna jest jego praca.

JD: Opowiedz nam o doświadczeniach Misesa w USA i o tym, jak nieprzyjaźnie przywitały go amerykańskie kręgi naukowe.

GH: Patrząc na ostatnie 20 lat i analizując możliwości rozwoju kariery austriackich ekonomistów, wyraźnie widać, że nastąpił ogromny postęp. Dzisiaj praktycznie każdy młody doktor może znaleźć pracę na uniwersytecie, posady na prestiżowych i docenianych uczelniach są coraz bardziej dostępne. Myślę, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej. Z historii Misesa możemy wynieść naukę, do

której pewnie nawiązujesz: znaczenie poświęcenia. Jeśli ktoś jest wyjątkowo bystry, w świecie mu współczesnym nigdy nie osiągnie zbyt wiele, nie dostanie się na prestiżowe uczelnie. Trzeba zaakceptować ten pierwiastek poświęcenia. Dlatego nie należy się motywować osobistym sukcesem materialnym czy sławą, a siłą prawdy i sprawiedliwości.

JD: Murray Rothbard, tak jak Mises, poświęcił wiele, aby pozostać wiernym swojej wizji poprawnej ekonomii.

GH: Tak. Uważam, że to właśnie powinna być prawdziwa motywacja wielkich uczonych. Trzeba poświęcić się dla prawdy i nie myśleć w kategoriach czasowych własnego życia, a wielu przyszłych pokoleń. To jest poprawne podejście, które może dać jednostce satysfakcję, nawet jeśli ta postawa ma niewielki wpływ na jej własne życie.

JD: Kończąc, chciałbym nawiązać do stwierdzenia, które padło w twojej biografii Misesa. Tak jak Mises, podważasz mainstreamową krytykę, która zarzuca, że szkoła austriacka nie jest naukowa w swojej metodologii.

GH: Zgadza się. Mises nawet bardziej niż w [Ludzkim działaniu](#) podkreśla to w dwóch kolejnych dziełach: [Teorii a historii](#) oraz *The Ultimate Foundation of Economic Science*. [Teoria a historia](#) to wspaniałe dzieło, pierwszy raz opublikowane w 1956 roku, którego tematem jest właśnie właściwa interpretacja naukowa oraz jej ograniczenia w kwestii historii społecznej. A więc to, w jakim zakresie nauka, badania naukowe i racjonalne metody mogą nam służyć jako fundamenty i dać prawdziwy obraz rzeczy w oparciu o wiedzę, a kiedy to wszystko zaczyna się robić podejrzanie i opierać się na spekulacji i ideologii. I właśnie problemem pozytywizmu jest to, że wykracza poza granice rozumu, zwłaszcza w dziedzinie ludzkiego działania i interpretacji społeczeństwa, przez co puka do drzwi ideologii.

JD: Moim gościem był Guido Hülsmann. Dziękuję, że poświęciłeś nam czas. Miło było się spotkać i życzyć przyjemnego lata.